GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 182. W Środę dnia 7. Sierpnia. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Sierpnia.

N. Król raczył dotychczasowego Assessora regencyjnego Bülowa w Kwidzynie i Glitzkego w Poznaniu, mianować najłaskawiéj Radzcami regencyjnymi.

Przybyli: J. Excellencya Cesarsko-rossyjski rzeczywisty Tajny Radzca i Wielki Łowczy, Hrabia Wasilczyków, z Drezna.

Odjechali: J. Excellencya Tajny Minister stanu i Szef drugiego wydziału Ministerstwa dworu królewskiego, Ladenberg, do Zehdenicku.

X. Biskup Sufragan gnieźniński, Dr. Kowalski, do Drezna.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Lipca.

Do wiadomości, upowszechnionéj wczoraj na giełdzie, jakoby bank francuzki zamyślał pożyczyć bankowi angielskiemu 57 milionów, dołącza la Presse następującą uwagę: „Gdy stan kursu wexlowego w Anglii od niejakiego czasu wielki wywóz gotowizny za sobą pociągnął, obawiać się trzeba było wyniknąć stąd mogącego dla banku angielskiego kłopotu, którego skutki zagubnemiby się stać były mogły. Przypadek ten nie wydarzy się obecnie; dowiadujemy się bowiem, że między bankiem angielskim a kilkoma najznakomitszemi tutejszemi domami handlowemi ugoda stanęła, która znowu nadwerężoną równowagę przywróci.«

Donoszą z Vurli pod dn. 9. b. m.: «W téj chwili znajdują się tutaj okręty liniowe «Jena«, na którym Kontradmirał Lalande banderę swoję zawiesił, «Herkules«, «Triton«, «Trident«, «le Genereux« i „Jupiter«, korweta „la Brillante“ i brygi „Comete« i „Argus«. Ostatni przybył onegdaj z Konstantynopola i przywozi depesze od naszego tamecznego posła. Od chwili przybycia „Argusa« wszystko tu w ruchu, odbywają wielkie obroty i cała eskadra ćwiczy się w strzelaniu. Admirał osobiście ogląda materyał pojedyńczych okrętów i wydał rozkaz, aby każdy okręt był w pogotowiu do udania się za pierwszym znakiem pod żagle. Zostająca pod Admirałem Stopfortem eskadra angielska stoi przy wybrzeżu wyspy Cyprus. Wnoszą, że się z nią połączymy i flottę turecką w dobry lub zły sposób do powrotu zmusimy. Zanosi się tu na wielkie i ważne wypadki.«

Journal de Hâvre donosi w liście prywatnym z Montevideo z d. 15. Maja: „Rewo-

lucya u nas tuż za drzwiami. Wojsko rzeczypospolitéj argentyńskiéj wykonało ruch nieprzyjacielski przeciw Montevideo i stanęło w wschodniéj części kraju naszego. Jakkolwiek zaś rzeczy wypadną, równie tu jak w Buenos-Ayresie obydwa stronnictwa krzywém na Francuzów spoglądają okiem. Mówią tu dużo o bliskiéj wyprawie francuzkiéj. Kiedyż przybędzie?«

Wspomnieliśmy już o straszliwéj burzy, która d. 18. Czerw. w Chatenay, w departamencie Sekwany i Oazy tak wielkie spustoszenia zrządziła. Następujące o niéj szczegóły godne są podania ich do wiadomości publicznéj. Zdaje się, że w okamgnieniu cegły i kamienie na 500 kroków uniesione zostały. Wielki wóz, stojący na podwórzu, z taką mocą o mur uderzony został, że się zdruzgotał. Wszystkie niemal gołębie pozabijane i zaraz potém gnić zaczęły. Ocalone zwierzęta w takim były strachu, że o wrodzonym sobie instynkcie zapominały. I tak króliki biegły z swymi naturalnymi nieprzyjaciołmi — psami — do domu, szukając tamże wspólnego przytułku. Psy, równie jak one przestraszone, razem z niemi, bez najmniejszéj nieprzyjaźni, do drzwi się cisnęły. Upłynęło z 10 minut zanim psy i króliki swój naturalny odzyskały instynkt. W jednym z domów, nawiedzonych przez burzę, zanim park w Chatenay zagładzie uległ, porozrzucane były wszędzie różne na stole leżące lekkie przedmioty, a niektóre nawet z stancyi znikły. Nazajutrz znaleziono je opodal w polu i tylko kominem wyniesione być mogły, bo drzwi wszystkie były pozamykane. Panienka jedna, będąca w pokoju, o mało się od zaduchu siarki nie udusiła. Uciekła ona do kuchni i widziała tamże wylatujące kominem iskry, chociaż w całym domu nigdzie ognia nie rozniecono. W sąsiedzkim domu zostały w pokoju firanki muszlinowe, wiszące od strony burzy, podarte i opalone, jakby od ognia.

Messager. Tonnains, d. 19. Lipca. Wczoraj wieczorem o godzinie 9téj popełniono tu straszliwą zbrodnią. Jeden kupiec tutejszy wyszedł z swoją córką, przyjaciółką téjże i trzema młodzieńcami na przechadzkę. Nagle napadło na nich na samotnéj lecz nie zbyt od miasta odległéj drodze 8 do 10 ludzi, którzy panny te uprowadzić chcieli. Młodzieńcy chcieli ich bronić i przyszło do wielkiéj bitwy. Stary ojciec przyczepił się z bojaźni do nogi swéj porwanéj córki, którą łotrzy po piasku ciągnęli. Ogłuszono ojca, uderzywszy go kilkakrotnie kijem w głowę, a 4 lub 5 z tych łotrów uprowadzili nieszczęśliwą ofiarę przez pole do odległego domu, gdzie się wszelkich bezeceństw dopuścili. Tymczasem powstał krzyk i żandarmerya przybyła. Przy jéj pomocy znaleziono po długiém szukaniu tę nieszczęśliwą panienkę w okropnym stanie. Suknie były na niéj na kawałki podarte, włosy rozczochrane; rozerwano jéj uszy dla wydobycia zauszniczek, i zębami pokaleczono jéj palce, dla zdjęcia z nich pierścionków! Druga panienka zdołała się w czasie walki ukryć w krzaku cierniowym, skąd ją całkiem pokrwawioną wydobyto. Szczęściem schwytano dwóch zbrodniarzy, ucierających się z owymi trzema młodzieńcami. Nieszczęśliwa panienka największéj oddaje się rozpaczy i lękają się o jéj życie; ojciec stroskany żadnego pocieszenia nie przyjmuje. Wiele osób słyszało krzyk i płacz, ale nikomu na myśl nie przyszło, aby w bliskości miasta i najliczniéj zwiedzanych przechadzek nad Garonną taką zbrodnią miano popełnić. Całe miasto jest teraz wzburzone z powodu tego wypadku.

Z dnia 28. Lipca.

Dzisiaj 21 wystrzałów działowych z hotelu inwalidów zwiastowało początek drugiego dnia uroczystości dorocznéj lipcowéj. Ale na tém téż się wszystko skończyło. Przeglądu wojska nie było. W wielu ulicach spostrzeżono chorągwie z kolorami narodowémi. Wszystkie wojska w koszarach konsygnowane a część nawet stoi ciągle pod bronią. W nocy batalion wojsk liniowych biwakował w Tuilleryach.

Wczoraj w kościołach wszelkich wyznań odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych w Lipcu 1830. r. bohatérów. Kościoły zewnątrz kirem były zawieszone a na głównych podwojach czytano: « d. 27., 28., 29. Lipca 1830. r.« W ogólności duchowieństwo katolickie nie wielkiéj dowiodło gorliwości a Arcybiskup sam nawet ani się nie pokazał w Notre-Dame. W świątyni żydowskiéj przeciwnie uroczystość tę z wielką obchodzono okazałością a w ewanielickich kościołach księża kazania mieli zupełnie w duchu rewolucyi z r. 1830. Wszędzie gwardya narodowa i grono urzędników licznie się zgromadziły. Groby poległych wojowników przez cały poranek tłumy ludu zwiedzały, ale spokojności nigdzie nie zakłócono. O godzinie pół do 9. maire i inni urzędnicy 4téj dzielnicy miasta, oraz oficerowie wyżsi 4go legionu udawszy się na place des Innocens ozdobili groby tameczne wieńcem immorteli. O godz. pół do 12téj około 300 krawczyków z chorągwią na czele téż tam się udali i defilowali po przed grobami. Zwiedzili potém kolejno groby na ulicy Froid manteau i Champ de Mars i zatknęli nareszcie chorągiew swoję na nagrobku

na ulicy Grenelle, poczém się w milczeniu rozeszli. Niektóre dzienniki donoszą, że orszak ten z 1000 osób się składał. Na chorągwi ich czytano słowa: «Poległym w Lipcu r. 1830.« Dodają oraz, że sierzanci miejscy przystępu do grobów na place des Innocens i Luwru im wzbronili; przestali więc na tém, że groby te z daleka wywijając kapeluszami pozdrowili.

Stósownie do pogłoski Ministeryum nieodzownie postanowiło wydać postanowienie dotyczące zniżenia podatków od cukru z osad. Wedle tego więc i podróż Xięcia Orleanu się zmieni; uda się on bowiem nie wprost do Algieru, lecz zwiedzi wprzód Bordeaux i inne znakomite miasta południowe.

Messager następujące zawiera wiadomości o pożyczce, którą bank angielski tu zaciągnąć zamyśla: »Dyrektor banku Londyńskiego obecnie w Paryżu przebywa, w celu traktowania względem pożyczki 2ch milion. funt. assygnat Izby skarbowéj. Nasamprzód udano się w téj mierze do banku francuzkiego. Ten wszelako oświadczył, że na zagraniczne papiery forszusów dawać nie może. Zwrócono się więc do kilku znakomitych domów handlowych Paryża, które następujące podały warunki: Bank forszusuje 50 milion. frank. za opatrzone w dwa podpisy obligacye domów kontrahujących; znajdujące się w ich ręku assygnaty Izby skarbowéj służą za trzeci podpis czyli rękojmię; fondy mają być następnie do Londynu odesłane, aby ambarasowi banku tamecznego zapobiedz. Operacya ta jeszcze nie skończona.« — Presse powiada, że podania te po części mylne.

Hiszpania.

Z Saragossy, dnia 22. Lipca.

Rozeszla się tu pogłoska, że pod Alcorą znaczną stoczono bitwę. Cabrera podobno całą swoję jazdę utracił a General O'Donnell ciężką odniósł ranę.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 23. Lipca.

W Diario di Roma z dn. 23. m. b. wzywają Józefa Bonapartego, Hrabiego Survilliersa, sądownie, aby się w ciągu roku stawił i 1224 skudi zapłacił, których chirurg, opatrujący Kardynała Fesch w ostatniéj jego chorobie, w nagrodę trudów swoich żąda.

Niemcy.

Gazeta Powszechna z d. 28. Lipca donosi, że Majora byłych wojsk polskich Urbanowicza, którego gdy w granice państwa rossyjskiego przebrany jako majtek wjechać chciał, aresztowano, znowu teraz na wolność puszczono, ponieważ się pokazało, że żadnych nie miał zamiarów szkodliwych, lecz tylko tęskniąc do żony, którą w Wilnie zostawił, do Rossyi udać się chciał. Odesłano go znowu do Anglii.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — Nakładem A. E. Glücksberga wyszedł z druku zeszyt II. (tomu 3go): »Encyklopedyi powszechnéj,« który zawiera znaczniejsze artykuły: Bałtycki port; Bałwan albo bożyszcze; Bandtkie Jerzy Samuel; Bandtkie Jan Wincenty; Bank; Barbara Radziwiłłówna; Barbara Zapolska i t. d. — W tych dniach wyszły tu z pod prasy drukarskiéj na widok publiczny poezyje przez W. Kołłopajłę, pod tytułem: »Trzy obrazy życia i ballada.« Autor w trzech obrazkach życia, przedstawił trzy epoki życia człowieka z odcieniowaniem uczuć, a tém samem i sposobu myślenia.

Z Wilna. — Ulubiony romans historyczny Frańciszka Bernatowicza: Pojata córka Lezdejki, albo Litwini w XIV. wieku, doczekał się w krótkim przeciągu czasu trzeciego poprawnego wydania.

Nagroda za śklankę wody. — Taką i zaiste cesarską nagrodę odbiera corocznie komendant w Petersburgu. Gdy bowiem na wiosnę puści Newa i przez całe półrocze prawie martwa ta rzeka nowe odzyska życie, wtedy komendant twierdzy, leżącéj na przeciw zimowego cesarskiego pałacu, wsiada na statek i najpierwszy płynie po Newie. Poczém udaje się do samego Cesarza, doręcza mu śklankę wody z Newy, którą Cesarz napełniwszy dukatami nazad mu wraca.

Skrzypce Straduarego. — Ole Bull kupił nie dawno sławne skrzypce Straduarego, które wprzódy były własnością P. Kowacza w Peszcie, za kwotę 4000 franków. Jestto jeden tylko egzemplarz ze wszystkich skrzypców roboty Straduarego, który on hebanem i kością słoniową dla ozdoby wyłożył. Oznacza się nie tylko misterną i najpracowiciéj wykończoną robotą, ale nawet wybornym, czystym tonem i najpiękniejszém drzewem, i dla tego słusznie za najkunsztowniejsze dzieło uważanym być może. We środku znajduje się karteczka z napisem: *Antonius Straduarius Cremonensis faciebat Anno* 1687.

Sułtan Mahmud sprawił pewnego razu niewiastom w swoim seraju niespodzianą przyjemność. Wiadomo, iż on był wielkim miłośnikiem muzyki, i że śród wojskowych zatrudnień miał jeszcze tyle czasu, iż się mógł przysłuchiwać muzycznym utworom Rossyniego, Donizettego i Mayerbeera. Z tego po-

wodu rozkazał wszystkim swoim niewiastom ubrać się w najpiękniejsze szaty, i wejść do spaniale przyozdobionéj sali. W tém miejscu, w obec kilku Francuzów z orszaku seraju, pewien artysta, którego turecki rząd posłał był na wychowanie do Paryża, wykonał na fortepianie waryjacyje i sonatę Beethowena z taką biegłością, iż go całe zgromadzenie oklaskami okryło. Gra na fortepianie nie za długo tak się upowszechni w Państwie Otomańskiem, jak w innych krajach europejskich.

Honoraryjum dla autorów. — W Niemczech za czasów Lutra było sześć groszy za arkusz drukowany już znacznem honoraryjum. Ulubiony niemiecki poeta Benjamin Michaelis, obecnie zaledwie znany, z trudnością otrzymał od księgarza Heinzyusza w Lipsku dziesięć talarów za swoje bajki, powieści i satyry, które w r. 1766 po raz pierwszy na widok publiczny wyszły, a późniéj kilkakrótnie przedrukowane były. Voss dawał w r. 1779 swoje tłumaczenie Homera razem z komentarzem po 2 talary egzemplarz na prenumeratę, gdyż żaden księgarz nie chciał mu dać trzy talary honoraryjum za arkusz drukowany. Kompozytor Hiller otrzymał za wyimki na fortepian z swojéj opery, pod zazwą: Polowanie, których w kilku wydaniach przeszło 6,600 egzemplarzy sprzedano, w ogóle tylko pięć talarów; autor zaś textu, niemiecki poeta Weisse, ani grosza. Wieland za arkusz tłumaczonego Szekspira brał po dwa talary i sądził, że bardzo dobrze jest zapłacony. Chateaubriand otrzymał od księgarza Ladvocat za nowe wydanie swoich dzieł w 25 do 27 tomów 550,000 franków honoraryjum. Lord Byron otrzymał za swoje pisma od księgarza Murray cokolwiek więcéj niż 100,000 talarów, gdy przeciwnie Milton swój Raj utracony za pięć gwineów sprzedać był przymuszonym.

Podróż pod zwrotnikami. — Sławny podróżny w krajach podzwrotnikowych Pan Simpson, któremu londyńskie towarzystwo jeograficzne w tym roku królewski medal przyznało, donosi z Port-confidence, pod dniem 19. Grudnia z. r. co następuje: „Nadzieja moja osiągnienia ostatecznego celu, która dla przeszkod, jakich w tym roku doznałem, upaść miała, jeszcze bardziéj się wzmogła. Nie podpada już żadnéj wątpliwości, iż ku Wschodowi morze się znajduje, a jeżeli w następnym Sierpniu znowu otoczone będzie lodem główne wybrzeże, natenczas południowe wybrzeże wielkiego północnego kraju, który w tym roku odkryłem i na cześć naszéj królowéj krajem Wiktoryi nazwałem, ułatwi mi przeprawę ku wchodniemu morzu. Prócz tego miesiąc Wrzesień uważam za najstosowniejszy do żeglugi podzwrotnikowéj, a od ujścia rzeki min miedzianych jest do tego miejsca tylko ośm dni drogi.“ W końcu spomina ten podróżny także o wybornem polowaniu w owych okolicach, ma on trzy ułaskawione białe wilki, z których dwóch sam złowił.

Początek słowa *kabała*. — Nie jeden wyraz winien swoje powstanie przypadkowi, który mniéj zachował się w pamięci, niż słowo, które z niego powstało. — I tak słowo kabała początek swój od ministeryjum wiedzie. Sławne ministeryjum pod Karolem II., Królem angielskim, z 5ciu podłych członków: C-lifforda, A-shleya, B-uckinghama, A-rlingtona i L-audardalego złożone, nazwane było podług 5ciu początkowych głosek: kabałą.

(Rozm. Lwow.)

Teatr Miejski.

W czwartek dnia 8. Sierpnia 25te przedstawienie polskie towarzystwa artystów dramatycznych pod dyrekcyą Pana Zygmunta Anczyca: Jan Grudczyński, Starosta Rawski; komedya w 3ch aktach.

OBWIESZCZENIE.

Małe polowanie na miejskich polach, z prawéj strony drogi Berlińskiéj z Poznania wychodząc aż do rzeki Warty, na polach jednéj części wsi Jerzyc, na całych Winiarach, na folwarku Szelągu, z wyłączeniem polowania do fortyfikacyi należącego, w drodze licytacyi na 3 lata, od 24. Sierpnia r. b. aż dotąd roku 1842. najwięcéj dającemu wypuszczone być ma.

Termin do tego na dzień 16sty m. b. przed południem o 11stéj godzinie w sali naszéj naznaczony został.

Warunki w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 1. Sierpnia 1839.

Magistrat.

AUKCYA.

W czwartek dnia 8. m. b. przed południem od godziny 9. i z południa od godziny 2giéj odbywać się tu będzie w starym rynku No. 68. na pierwszém piętrze publiczna przedaż rozmaitych towarów jubilerskich i galanteryjnych; między niemi znajduje się dalekowidz angieski *(dolland)* nadzwyczajnie dobry, zegarek wzorowy, fornitury i narzędzia zegarmistrzoskie, złożone z wyrzynaczów kołkowych i innych sprzętów.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1839.
